

# Matras: W SN nie ma miejsca na półśrodki i pertraktacje

<https://www.rp.pl/sady-i-trybunaly/art18955271-matras-w-sn-nie-ma-miejsca-na-polsrodki-i-pertraktacje?fbclid=IwAR3g99EmiF4-6INyfSc0WjBJOi-tub05RYw3Snxevr5JBTu1RygyAHYHPMA>

Agata Łukaszewicz - Publikacja: 26.09.2021 16:35

Sędzia w ogóle nie powinien myśleć o tym, jak orzec ze względu na polityków czy swojego prezesa – mówi „Rz” sędzia Jarosław Matras z Izby Karnej Sądu Najwyższego. <sup>[L]</sup><sub>[SEP]</sub>I dodaje, że jeśli spotkają go jakieś konsekwencje, to będzie to dowód na to, że nie jest to już państwo dla prawników, tylko polityków czy symetrystów.



*Jarosław Matras - Foto: rp.pl*

Trzyosobowy skład sędziów Izby Karnej SN uchylił decyzję sędziego tej samej Izby, który do SN dostał się z rekomendacji nowej KRS. SN uznał, że postanowienie wydał sąd nienależycie obsadzony. Był pan sprawozdawcą w tej sprawie. Nie mieliście żadnych wątpliwości?

Każdy kto zechce przeczytać postanowienie zauważy, że sprawa ta w kontekście prawnym nie była prosta. Były dwa istotne problemy. Pierwszy, to musieliśmy ustalić, jak mają się opisane naruszenia Konstytucji, stwierdzone zresztą przywołanymi przez nas orzeczeniami TK, do kwestii związania - wynikającego z art. 190 ust. 1 Konstytucji RP - każdego organu państwowego treścią wyroku TK w sprawie U 2/20, w którego składzie nie zasiadali sędziowie prawidłowo powołani, ale od których nie odebrał Prezydent ślubowania, a zasiadali Ci, którzy zostali powołani przez Sejm VIII kadencji na miejsca sędziów powołanych zgodnie z Konstytucją, a więc już zajęte w zgodzie z Konstytucją. Uznaliśmy, że w sytuacji, gdy co do wyroku TK np. w sprawie K 34/15 (i innych) nie stwierdzono żadnych wad konstytucyjnych i sędziami są Panowie Ślęzak, Hauser i Jakubowski, a do późniejszego składu TK są zastrzeżenia konstytucyjne, wynikające z innych orzeczeń TK, to przyjęcie, że obowiązują z mocy art. 190 ust. 1 Konstytucji RP wszystkie te wyroki, prowadzi do sprzeczności. Związanie SN wszystkimi tymi orzeczeniami prowadzi do wniosku, że akceptujemy sytuację naruszenia Konstytucji. Nazwaliśmy to trochę bardziej zrozumiale dla wszystkich „ochroną paserstwa konstytucyjnego”. Uznaliśmy, że SN takiego stanu nie może akceptować. Wiemy, że to wybrzmiało po raz pierwszy, ale do tego stwierdzenia doszliśmy po analizie orzeczeń TK. W konsekwencji w naszej ocenie wyrok w sprawie U 2/20 nie był wyrokiem rozstrzygającym istotę sprawy objętej wnioskiem, a skoro tak to uchwała trzech Izb ze stycznia 2020 r. dalej nas wiąże.

### **A drugi problem?**

Druga sprawa była już mniej istotna, choć w konsekwencji również prowadziła do uchylenia postanowienia. Chodziło o ustalenie, czy na etapie postępowania wznowieniowego ma zastosowanie standard art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka, bo jest to kwestia również złożona. Po dokonaniu analizy orzecznictwa ETPC doszliśmy do wniosku, że w tej konkretnej sprawie, z uwagi na treść postanowienia, standard ten musi być stosowany. W wyroku w sprawie Reczkowicz ETPC wyłożył kwestię badania standardu art. 6 ust. 1 w konwencji niezależnego sądu ustanowionego ustawą, i wykazał, że w sprawie U 2/20 TK nie zbadał należycie tej kwestii. Dalej zaś wskazał i to bardzo dobitnie, że w sprawie tej doszło do naruszenia tego standardu przez to, iż nominacja sędziów przez Prezydenta nastąpiła na wniosek organu, który nie jest niezależny

od władzy wykonawczej, czyli KRS po zmianach wprowadzonych w 2018 r. Wyrok ten dotyczy Izby Dyscyplinarnej i sędziów tej Izby, ale przecież Pan Igor Zgoliński przeszedł dokładnie taką samą procedurę. Dostrzegając naruszenie tego standardu w tym zakresie musieliśmy pominąć regulacje tzw. ustawy kagańcowej, która zabrania nam badania statusu sądu. Wyraziliśmy pogląd, że ustawa ta w tym zakresie jest ustawowym bezprawiem, skoro pod groźbą sankcji uniemożliwia wykonywanie zapisów Konwencji o Ochronie Praw Człowieka, a przecież konwencja ta ma pierwszeństwo przed ustawą (art. 91 ust. 2 w zw. z art. 9 Konstytucji RP).

**Wielu mogłoby powiedzieć, że to wkładanie kija w mrowisko.**

No może z pozycji „ciepłego fotela” i swojego tzw. dobrostanu sędziego w SN to pewnie ma Pani rację, ale przecież skoro jestem sędzią i mam orzekać zgodnie z Konstytucją i ustawami oraz własnym sumieniem, to uważałem, po analizie przepisów Konstytucji oraz Konwencji i ustaw, że tylko tak mogę orzec. Mój pogląd na tę sprawę został zaakceptowany przez członków składu po wnikliwej dyskusji a orzeczenie zapadło jednomyślnie.

**Mówiąc wprost: czy obecny TK to nie TK?**

Jeżeli w składzie TK nie zasiadają prawidłowo wybrani sędziowie, a w składach pełnych TK tak przecież jest, bo zasiadają inne osoby, to uważamy, że te orzeczenia są obarczone tak istotną wadą konstytucyjną, że nie są objęte normą art. 190 ust. 1 Konstytucji. To jest nasza – tego składu – ocena prawna. Inni – inne składy orzekające - mogą się z tym nie zgadzać. Ich prawo.

**Orzeczenie wywołało ostrą reakcję I prezes SN. Rozważa poważne konsekwencje – zawieszenie w orzekaniu lub odsunięcie od niego. Obawia się pan decyzji I prezes?**

Gdybym obawiał się tego, że ma mnie spotkać zawieszenie lub wyrzucenie z zawodu za moje orzeczenie i tym bym się kierował przy ich wydawaniu, to ani jednego dnia nie mógłbym być sędzią. Sędzia w ogóle nie powinien myśleć o tym, jak orzec ze względu na polityków czy swojego prezesa. Podkreślam, to jest orzeczenie SN z obszernym wywoдем prawnym. Jeśli mnie spotkają konsekwencje prawne za to orzeczenie, to myślę, że nie jest to już państwo dla

prawników, ale polityków lub symetrystów. A ja politykiem na sali sądowej nie chce być.

### **A jeśli faktycznie zostanie pan zawieszony? Podda się pan tej decyzji?**

Jeśli taka decyzja zostanie wydana, to nie zamierzam jej ignorować. Chociaż uważam, że przepis art. 130 usp nie może być stosowany jako sankcja za treść orzeczenia, to nie przysługuje mi w takim zakresie środek odwoławczy. Zatem jeśli takie zarządzenie zostanie wydane, to nie będę pełnił czynności sędziowskich, a zasadność tej decyzji powinien zbadać sąd, co do którego nie ma jakichkolwiek zastrzeżeń co do wypełnienia standardu z art. 6 ust. 1 EKPC. Przykre natomiast jest to, że nie byłoby mi dane pełnić czynności orzeczniczych, ale widocznie nasze ostatnie orzeczenie z 16 września jest groźne dla ustroju państwa. Nie jest groźne to, co władza wykonawcza zrobiła z TK, a co już dostrzega ETPC w sprawie Xero Flor, ale to, że po raz pierwszy SN uznał, iż nie może udawać, że nic się wcześniej nie stało i że w istocie obecnie, po obsadzeniu miejsc już zajętych w TK, z art. 190 ust. 1 czyni się ochronę dla naruszeń konstytucji. Uważam, że chociaż taka decyzja nie może być podejmowana w takiej okoliczności, to wydanie jej przez pierwszego prezesa musi skutkować dostosowaniem się do zarządzenia. Ja zarządzeń wydanych przez pierwszego prezesa przestrzegam, w przeciwieństwie do sędziego SN, który do zarządzenia prezes Gersdorf się nie dostosował, bo się z nim nie zgadzał, choć ustawa także nie dopuszcza odwołania. Ale takie to są nowe, „lepsze” standardy pracy w SN. A wracając do kwestii potencjalnego zawieszenia członków składu orzekającego w sprawie I KZ 29/21, to jestem dumny, że mam takich kolegów, którzy po zapoznaniu się ze sprawą i moją propozycją oraz po dyskusji doszli do tych samych wniosków i nie patrzyli przez pryzmat konsekwencji na to, jakie mają wydać orzeczenie, gdy uznali, że takie orzeczenie będzie uwzględniało w sposób prawidłowy przestrzeganie prawa w tych skomplikowanych – na skutek działania władzy wykonawczej – realiach konstytucyjnych.

Te wszystkie problemy są i usunąć je można tylko w sposób, który usuwa wszystkie wady, prowadzące do kwestionowania orzeczeń wydawanych przez tych sędziów jako jednak orzeczeń organu, który nie spełnia standardu sądu z art. 6 ust. 1 EKPC. Skoro więc istotą wady jest obecna KRS, to trzeba ją na nowo powołać według reguł konstytucyjnych. Nie ma – według mnie – miejsca na półśrodki lub jakieś rozwiązania łączące nowe ze starym. Ze zła nie robi się

dobra. Nie ma miejsca na aprobowanie naruszeń prawa i klajstrowanie ich. To byłoby bowiem jednak akceptowanie tych naruszeń, które miały miejsce. Do KRS muszą wybierać sędziowie. Wszystkie awanse do SN, które miały miejsce na skutek wniosków neo-KRS, są obarczane tak potężną wadą, że musi w tym zakresie ustawodawca przyjąć opcję zerową. Tylko wtedy bowiem nie będzie ryzyka wydawania kolejnych orzeczeń naruszających konwencję o ochronie praw człowieka. Jeśli zaś będziemy tkwili w tym dalej, to strony pewnie będą skarżyć te orzeczenia i jeśli linia orzecznicza ETPC na kanwie sprawy Reczkowicz się utrwali, to będziemy mieli tzw. systemowe naruszenie prawa gwarantowanego konwencją, a skutkiem tego będą odszkodowania i wznawianie procesów.

Na razie trwa obrona swoich pozycji przez sędziów, którzy zostali sędziami w drodze wniosku neo-KRS, organu, który w systemie nominacyjnym został uznany za taki, który jest zależny od polityków. Są ignorowane orzeczenia trybunałów międzynarodowych i nie widzę, aby to wywoływało jakąkolwiek refleksję u tych osób. Nie sądzę, aby takie rozwiązanie było skuteczne. Chaos będzie się pogłębiał, a system prawny nie będzie spójny. Może być oczywiście tak, że TK zaraz wyjaśni, iż ETPC wadliwie interpretuje EKPC, a TSUE traktaty. A to jest niestety możliwe. Przykład interpretowania zapisów art. 6 ust. 1 konwencji przez obecny TK można odtworzyć, czytając uzasadnienie wyroku w sprawie Reczkowicz. Przykro czyta się takie zdania, jakie tam zostały zawarte w odniesieniu do tego, jakie znaczenie ma obecnie nasz TK w sferze określenia standardów konwencji o ochronie praw człowieka.

Poza tym SN to sąd najwyższej instancji. W nim nie ma miejsca na półśrodki i pertraktacje. Skoro etap wniosku KRS jest wadliwy i nie do obrony, to należy go powtórzyć przed taką KRS, która zostanie wybrana przez sędziów. Przecież nie może być sędzią SN ten, którego wybierał podmiot upolityczniony (neo-KRS), a o nominacji decydował prezydent. Gdzie jest tu element wniosku KRS, niezależnego od władzy i polityków? Gdzie jest aprobata środowiska sędziowskiego? Ja jej nie widzę. I niech mi nikt nie próbuje mówić, że neo-KRS reprezentuje środowisko. Proszę przeczytać przykłady wskazane w uzasadnieniu uchwały trzech połączonych Izb z 2020 r. Neo-KRS to dziecko polityków, bez szacunku środowiska i bez prestiżu, a także bez aprobaty sędziów.

Innej drogi w mojej ocenie nie ma. Nie rozumiem tych, którzy próbują znaleźć jakieś półśrodki. I układać się z politykami, aby odzyskać chociażby część wpływów na wybór KRS.

### **A jaki jest status Małgorzaty Manowskiej, I prezes SN?**

Taki sam jak sędziego Zgolińskiego. Z tym że w procedurze cywilnej nie ma chyba mechanizmu weryfikacji orzeczeń wydanych w IC przez inny skład tej Izby. W procedurze karnej są przewidziane środki odwoławcze od orzeczeń wydanych przez SN – np. art. 545 § 3 k.p.k. czy chociażby kwestie zażalenia na areszt stosowany przez SN po uchyleniu wyroku prawomocnego. Tak więc to raczej dotyczy sędziów w Izbie Karnej.

**Przed Izbą Dyscyplinarną SN toczą się sprawy trójki sędziów IK SN. Jest pan obrońcą sędziego Marka Pietruszyńskiego, który zdaniem PK ma odpowiadać za niedopełnienie obowiązków. Czy w ogóle powinien Pan stawać przed ID, skoro jej Pan nie uznaje?**

Stawałem przez ID jako obrońca sędziego, który mnie prosi o obronę. W tym zakresie działałem jak najlepiej dla swojego kolegi. I staram się przekonać ten skład, który dla mnie nie jest sądem w rozumieniu art. 6 ust. 1 EKPC oraz przepisów traktatowych, aby już skończył tę smutną historię niezasadnego i bardzo wadliwego wniosku prokuratora. Dlaczego wadliwy, to mówiłem w trakcie posiedzenia, a ono toczyło się z wyłączeniem jawności, więc więcej zdradzić nie mogę.

**W lipcu br. w reakcji na słowa premiera Mateusza Morawieckiego na temat funkcjonowania ID mówił Pan, że albo będą zmiany albo jest to lukrowanie beznadziejnego stanu. Czas mija zmian nie widać tylko chaos jest jakby coraz większy. To jednak było lukrowanie?**

Wszyscy widzimy co się dzieje. ID orzeka, bo jej członkowie nie uznają orzeczeń TSUE i argumentów ETPC w sprawie Reczkowicz. W takim układzie, jasne jest, że tylko będą czuli się związani przepisami ustawy, bo orzeczeń sądów międzynarodowych nie uznają. W takim układzie gdzie jest to znane chociażby z procedowania w 2017 r w sprawie likwidacji Sądu Najwyższego super szybkie pendolino w Sejmie? Przecież można projekt poselski stworzyć w jeden dzień i „przepchnąć” w Sejmie w ciągu tygodnia. Potem Senat i już dawno byśmy widzieli efekty. A co mamy? Nic. Dlaczego?, bo nie ma woli dostosowania się

do wyroku TSUE. Bo liczy się – według mnie – że jakoś da się załatwić to politycznie. Dla mnie smutne jest to, że w istocie takie zapętlenie to konsekwencja „skoku” władzy na KRS.

### **A chaos rzeczywiście jest coraz większy? Widać go w codziennej pracy?**

Jest na pewno w Izbie Karnej dyskomfort. Ale pewnie jest tak większości sądów. Nie orzekam bowiem z sędziami, którzy dostali awans na skutek wniosku nowej KRS, bo czynić tego nie mogę z uwagi na to, że według mnie obowiązuje dalej uchwała trzech połączonych IZB SN z lutego 2020 r., a ponadto skład taki byłby obarczony naruszeniem art. 6 ust. 1 EKPC, a przecież standard niezależnego i bezstronnego sądu ustanowionego ustawą (art. 6 ust. 1) obejmuje także postępowanie kasacyjne. Skoro tak, to nie mogę, wobec chociażby treści wyroku w sprawie Reczkowicz, orzekać z nimi, bo brałbym na siebie część odpowiedzialności za roszczenie stron oraz odpowiedzialność odszkodowawczą lub możliwość wznowienia postępowania kasacyjnego. Oni orzekają w swoich składach. Nie wiem tylko co będzie w sytuacji, gdy ETPC kiedyś rozpozna skargę na takie postępowanie kasacyjne.

### **Nowa KRS rozstrzyga kolejne konkursy na sędziów SN, w tym IK SN. Co Pan na to?**

To jest zadziwiające, zwłaszcza, że w skład wchodzi także sędziowie. Tak w skrócie, Ciało, które zostało uznane za zależne od władzy wykonawczej, którego działania prowadzą do tych olbrzymich konsekwencji w obszarze wymiaru sprawiedliwości, dalej działa i uznaje, że te orzeczenia np. TSUE 15.07.2021 r. i w sprawie Reczkowicz ich nie wiążą. A przecież to przez kwestię braku niezależności tego Ciała w tych orzeczeniach zakwestionowano status ID. Opisano to bardzo szeroko. To wadliwość na tym właśnie etapie procedury stanowi o tak istotnym naruszeniu prawa krajowego, że decydowała o treści tych orzeczeń. Tymczasem sędziowie, członkowie KRS, nie uznają tych orzeczeń i dalej pracują. Dalej trwa ta procedura. Jej celem jest, moim zdaniem, stworzenie takiej ilości powołań, aby już tego stanu naruszeń prawa nikt nigdy już nie mógł „odkręcić”, a to z uwagi na ilość orzeczeń wydanych przez tych sędziów, którzy przeszli taką drogę awansową. Nie chcę wnikać dalej co kierowało tymi osobami, kiedy zgłosiły swój akces do KRS. To jest chęć postawienia muru obronnego w celu zapobieżenia weryfikacji tych powołań.

## **Ma pan pomysł, jak rozwiązać sytuację w SN?**

Sytuacja jest skomplikowana, wszyscy, którzy otrzymali nominacje do SN na skutek wniosków upolitycznionej KRS, twierdzą, że skoro nominacje wręczył im prezydent, to koniec kropka. Chociaż wszystkie orzeczenia wydane z ich udziałem mogą być skarżone do Trybunału Praw Człowieka, to nie ma to dla tych osób większego znaczenia. Nie mają także żadnych oporów, by chcieć orzekać w sprawach, które miałyby ich dotyczyć, np. chęć orzekania w składzie trzech Izb, czy też oceniają sami swój status jako sądu ustanowionego ustawą, jak w przypadku orzeczenia trzech sędziów w Izbie Karnej z 23.09.2021. To już takie nowe standardy obrony swojego statusu swoimi orzeczeniami. Kiedyś sytuacja nie do pomyślenia. Teraz do zrobienia. Trzeba też przypomnieć, że w odniesieniu do powołań do Izby Cywilnej, Kontroli i Spraw Publicznych, to przecież NSA uchyla uchwały neo-KRS właśnie z powodu wad tego ciała i działań ustawodawcy, który nie chciał dopuścić drogi sądowej i nakazywał umorzenie postępowania sądowego w przedmiocie kontroli uchwał. To wszystko obrazuje skalę wad w procedurze wyborczej do SN. Wszystko to jest obraz skoku na SN, który dokonuje się od 2017 r. Mechanizm znany z innego trybunału. Dodać jeszcze trzeba, że za wszelką cenę dokonywano zmian w ustawie o SN, aby mogło nastąpić przejście władzy dzięki zmianom reguł wyboru pierwszego prezesa czy prezesów Izb. Ostatecznie więc mamy sędziów SN, którzy nie mają skutecznych uchwał wymaganych konstytucją, a mimo to są sędziami. Dalej wydają orzeczenia, które mogą być podważone, ale chyba nie stanowi to dla nich większego problemu, bo dostali nominacje prezydenta, a wcześniej mieli uchwały od upolitycznionej neo-KRS. Jednak w konsekwencji ich status jest taki, że nie mają tych wymaganych konstytucyjnie uchwał, a ich orzeczenia mogą być traktowane jako orzeczenia organu, który nie jest sądem.